

Mamy dosyć słuchania wycia muezzina!

9 maja 2020

Pochodzący z Indii mieszkaniec Brampton stracił pracę, ponieważ skrytykował nawoływanie do modlitw emitowane z tamtejszego meczetu. Uznano to za przejaw „islamofobii”.



Ravi Hooda protestując przeciwko obejściu prawa dotyczącego hałasu, dzięki czemu meczety mogły nadawać przez głośniki wezwania do modlitwy, zdenerwowany zapytał na Twitterze: „Co następne? Osobne pasy ruchu dla jazdy na wielbłądach i kozach?”. W efekcie stracił pracę w firmie deweloperskiej w Ontario i został pozbawiony roli przewodniczącego rady szkolnej. W tym samym wpisie krytykował rytualne zabijanie zwierząt i noszenie burki czy chusty. Hooda wycofał się później z tonu swojej wypowiedzi.

Z uwagi na epidemię i niemożność odwiedzania meczetów przez muzułmanów, lokalne władze zezwoliły na nagłaśnianie wezwania do modlitwy. Nie wszyscy jednak akceptują tę decyzję. Założyciel Kanadyjskiego Kongresu Muzułmanów (MCC) Tarek Fatah krytykuje rozbrzmiewające w Toronto zawołania, że „nie ma Boga poza Allahem”.

Fatah opisuje też sytuację sąsiedniego miasta Mississauga, gdzie jego zdaniem rada miejska ominęła prawa dotyczące ograniczenia hałasu i wydała zgodę na nawoływania. Krytyków naginania prawa nazwano rasistami i islamofobami. W mieście jednak szybko skrzyknęła się koalicja przeciwników, gromadząc 120 tysięcy dolarów na skargę konstytucyjną.

W grupie kilku tysięcy osób znalazło się także 100 muzułmanów. Jeden z nich, członek MCC Munir Pervaiz wskazywał, że nagłaśnianie wezwania jest w tym przypadku sprzeczne z duchem

islam. Zdaniem przeciwników, propagatorom nagłaśniania adhanu nie chodzi o swobody religijne, tylko o narzucanie własnego przekonania religijnego, które za pomocą głośników wdziera się w prywatną przestrzeń domów.

Petycja, która domaga się zaprzestania emisji wezwania do modlitwy, jako jeden z argumentów podała, że może to odnowić zespół PTSD u byłych żołnierzy walczących na Bliskim Wschodzie. W sieci pojawiły się z kolei komentarze muzułmanów, że PTSD dotyczyłoby raczej mordowania niewinnych muzułmanów i muzułmańskich dzieci. Autor petycji, pochodzący z dyskryminowanej egipskiej społeczności Koptów, został też nazwany „koptyjskim psem Sisiego”.



Działania miasta Mississauga zezwalające na nagłaśnianie wsparła Islamic Society of North America w Kanadzie. Organizacja ta w 2018 roku została zawieszona na rok i ukarana 550 tysiącami dolarów przez kanadyjski urząd podatkowy, ponieważ gromadzone przez nią środki na cele charytatywne mogły w sposób bezpośredni lub pośredni trafiać do islamistycznej partii Dżamaat-e-Islami, a nawet do jej zbrojnego skrzydła Hizbul Mudżahedin.

Jak pokazuje ten przykład, szczególnie Hindusi są wrażliwi na instalowanie nagłośnienia meczetów. W Indiach odbierają nagłaśnianie wezwania do modlitwy jako islamski imperializm, który zawłaszcza przestrzeń publiczną i jest problematyczny, zwłaszcza podczas wezwań na modlitwy przed świtem, jak twierdzi we wpisie na „Medium” Harbir Singh. Przypomina, że meczety nie zostały tam zbudowane przez imigrantów, a przez zdobywców.

Nagłaśnianie modlitw przez meczety staje się ostatnio coraz bardziej zarzewiem problemów na Zachodzie. W północno-zachodnich Niemczech, w miasteczku Oer-Erkenschwick, parze chrześcijan udało się zablokować nagłaśnianie adhanu. Sąd

przyznał rację ich skardze, że narusza ono ich religijne prawa. W październiku burmistrz Amsterdamu z partii Zielonych, Femke Halsema, odmówiła meczetom nagłaśniania wezwań. Halsema uważa, że mając do dyspozycji technologię, od budzików po aplikacje, nie ma takiej konieczności.

Uzasadniając to polityką utrzymania społecznego dystansu w trakcie epidemii, coraz więcej miast na Zachodzie zezwoliło na nagłaśnianie wezwania do modlitwy. Pozwolono na to między innymi we Wschodnim Londynie i w Minneaopolis.

W Polsce Liga Muzułmańska w RP budując meczet w Warszawie obiecała, że nie będzie występować o nagłaśnianie wezwania do modlitwy.

Autorstwo: (j)

Na podstawie: MuslimNew.co.uk, IrishTimes.com, TorontoSun.com

Źródło: Euroislam.pl